Nr. 134. Dnia 16 maja. Czwartek. Dnia 4 (16) maja 1889 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni, powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Jana Nepomucena.
Piątek: Paschalisa Wyzn.
Sobota: Feliksa Kapłana.
Niedziela: Celestyna Papieża.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 8.
Zachód " " 7 " 45.
Długość dnia godzin... 15 " 37.
Przybyło " 7 " 59.

Wschód księżyca o godzinie 9 minut 28 w.
Zachód " " 5 " 7 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 2.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14° R.

Poniedz: Bernardyna Sen.
Wtorek: Donata i Wiktora.
Środa: Julji Panny Męcz.
Czwartek: Dezyderjusza Bisk.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 114.

Wiadomości dworskie.

— W niedzielę, d. 12-go b. m., o godzinie 8-ej wieczorem w teatrze pałacowym w Gatczynie w obecności Ich C. Mości odbyło się widowisko, na którem artyści teatrów Cesarskich odegrali sceny z poematu Gogola „Martwe dusze". Na widowisko obecni byli Najjaśniejsi Państwo z Najdostojniejszą Rodziną i przybyłe z Petersburga Osoby z Familji Cesarskiej, oraz księżniczki czarnogórskie: Anastazja i Milica. Na widowisko zaproszeni nadto byli członkowie Świty Cesarskiej i inne osoby w liczbie ogólnej 170 osób. Zaproszeni przyjechali pociągiem nadzwyczajnym. Po widowisku, które skończyło się o godzinie 12 ej w nocy, obecni zaproszeni zostali na kolację do pałacu. (*Praw. wiest.*)

— W dniu 6 (18) b. m., jako w uroczystość Urodzin Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza, obywatele m. Warszawy mogą w ciągu tego dnia, od rana przyozdabiać domy flagami, a z nastąpieniem zmroku, iluminować swoje posesje.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wieńczysława, jutro Sławomira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)—Posiedzenie członków komisji I-ej stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.)— Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: Dziś „Łucja z Lammermooru", jutro „Arria i Messalina";— Rozmaitości: dziś „Dziwak", jutro „Wicek i Wacek"; — Nowy: dziś „Księżniczka Trebizondy", jutro „Piękna Helena". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 2223 kop. 90. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Do szpitala w Ciechocinku, który z d. 20-ym b. m. zostanie otwarty, będą w tym roku przyjmowane także dzieci od 5-iu lat, a opiekę nad niemi rozciągnie zarząd szpitalny, aby w ten sposób dać możność biednym rodzicom i opiekunom wysyłać dzieci na kurację, bez potrzeby towarzyszenia im w Ciechocinku.

= Zarząd komunikacyj oddaje przez licytację w dzierżawę pobór opłaty mostowego: pod Łowiczem, Koninem, Ostrołęką, Jedlińskiem, Utratą, Zagrodami, Rejowem, Tokarami, Słomnikami i Garwolinem. Termin licytacji został oznaczony na dzień 7-my czerwca r. b.

= Z rozporządzenia departamentu pocztowo-telegraficznego osada pocztowa w Miłosnej, gdzie urząd pocztowy zniesiono, ma być sprzedaną przez licytację od sumy 9,720 rs. 32 kop.

= Magistrat zwrócił się do p. oberpolicmajstra o wydanie polecenia podwładnej służbie, ażeby wozy z materjałami, podwożonemi do robót miejskich, były przepuszczane o każdej porze przez wszystkie ulice miasta.

= Dla obejrzenia domu, w którym pomieszczoną jest służba cmentarza brudnowskiego i zaopinjowania na miejscu, jakie środki należy przedsięwziąć w celu zapobieżenia napływowi wody zaskórnej do piwnic tego domu, wyznaczono na dzień dzisiejszy delegację, złożoną ze starszego inżeniera miasta, p. Mościckiego, budowniczego Nowickiego, inżeniera Barcikowskiego i członków dozoru cmentarnego, pp. Skoryny i Wendy.

= Władza wyższa pozwoliła urządzić na stacjach wodociągowych wanny i prysznice dla wygody miejscowej służby. Kosztorys na te roboty wynosi około 600 rs.

= W dniu dzisiejszym rozpocznie się budowa wpustu ulicznego na rogu ul. Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej bez wstrzymania ruchu kołowego.

= Z powodu budowy kanału B. na ulicy Marszałkowskiej od Żórawiej, Towarzystwo kolei konnej z dniem dzisiejszym rozpoczyna robotę dla ułożenia prowizorycznej linji tramwajowej przez aleję Jerozolimską od rogu Marszałkowskiej do Nowego Światu. Linja ta w ciągu dwóch tygodni ma być ukończona.

= Z powodu rozpoczęcia robót kanalizacyjnych na Podwalu, w pobliżu ulicy Freta, ruch kołowy zwrócono na ulicę Wązką, z zachowaniem sygnałów i przepisów, obowiązujących tramwaje. W tych dniach z postępem robót ziemnych, komunikacja na ulicy Wąskiej ulegnie zupełnej przerwie.

= Z polecenia władzy wojskowej stare drewniane budynki, mieszczące się na posesjach pod nr-ami 219, 222 i 224-ym na Pelcowiznie, mają być zupełnie rozebrane.

= Obrońca prokuratorji w Królestwie Polskiem, p. Maksymiljan Perkowski, zawiadamia o wakującym spadku po ś. p. Janie Waśniewskim, zmarłym w d. 14-ym października 1886-go r. w Warszawie. W razie niezgłoszenia się prawnie wylegitymowanych sukcesorów, rzeczony spadek po upływie 6-iu miesięcy przejdzie na własność skarbu państwa.

= Okrąg naukowy warszawski wydał świeżo następującym osobom patenta miejskich nauczycielek: Natalji-Lucynie Karwackiej, Helenie Strzelcównie, Zofji Danielewskiej, Aleksandrze-Wandzie Posterskiej, Antoninie-Florentynie Czechównie, Walerji Waldównie i Oldze Jachontównie.

= W dniu wczorajszym przybył do Warszawy główny inżenier kanalizacji i wodociągów, p. W. H. Lindley i uczestniczył w posiedzeniu komisji technicznej komitetu kanalizacyjnego, które się wieczorem odbyło.

= Szkoła rzemiosł.

Rozpoczęta w roku zeszłym budowa gmachu prywatnej szkoły rzemiosł na ulicy Składowej, obecnie jest na ukończeniu.

Jest to dom frontowy o dwóch piętrach, urządzony wewnątrz podług najnowszych wymagań; dolną część zajmować będą warsztaty szkolne, a górną sale wykładowe i mieszkanie dyrektora.

54)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego".)

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

Piątek.

Jutro bal. Już wszystko gotowe, miałam trochę spokoju i wytchnienia przed sobą, bo wszystko prędzej skończyłam, niż się tego mogłam spodziewać. Wczoraj najwięcej było do roboty. Arabi, nubijczycy, abisyńczycy, barbarowie w sukniach żółtych, niebieskich, zielonych, zapełniali mój salon; wchodząc na drabiny, przybijając, stukając, pukając, każdy z tych różnokolorowych robotników hałasu robi za dziesięciu. Głowa pękała, tyle biegania było w koło mnie. Byłam bardzo zdenerwowana, a wizyta Andzi i Zygmunta rozstroiła mnie jeszcze więcej. Pierwszy to raz miałam sposobność widzieć Andzię szorstką i nieuprzejmą; a więc jeszcze jeden dowód, że doskonałości niema na świecie. W środę tak serdecznie ze mną rozmawiała. Fantazja jakaś przyszła jej do głowy; pewnie jednak Zygmunt spowodował swoją lekkomyślnością to dziwne usposobienie.

Stałam z nim w framudze okna, radząc nad bukietem Mackarta, który chciałam postawić w tem miejscu. Schyliłam się i ręką wskazywałam Zygmuntowi, gdzie wazon można umieścić. On nachylił się także, chcąc się przyjrzeć, czy punkt oznaczony pomieści duży wazon i równocześnie ustami dotknął mej ręki, składając na niej pocałunek.

Myślałam, że Andzia zajęta rozmową ze Stasiem na drugim końcu salonu; zanim zdążyłam się cofnąć, stała ona obok mnie zapytując powolnym głosem:

— Czy chcesz mi towarzyszyć Zygmuncie? bo ja odchodzę.

Prosiłam ją, aby pozostała dłużej; tłomaczyła się, że nie może zostawić dziecka pod opieką służącego tylko, a miss Emma wyszła na dzień cały; powtórzyła raz jeszcze:

— Czy wracasz ze mną, Zygmuncie?

— Zostanę jeszcze, aby Ninie dopomódz w liczny jej zajęciach.

— Może Ninie nie chodzi o twoją pomoc. Staś pewnie wystarczy na to, co pozostaje do zrobienia.

Zygmunt zwrócił się wtedy do mnie:

— Czy mnie wypędzasz, kuzynko? Czekam na twój rozkaz.

Bardzo byłam zakłopotana. Zdawało mi się, że Andzia nie życzy sobie, aby mąż jej dłużej u mnie pozostał, a jednak jego także obrazić nie chciałam. Odpowiedziałam wymijająco:

— Wdzięczna ci jestem za ofiarowane usługi, ale Anna nie może sama do domu wracać, ciemno już się robi.

— Jeżeli tylko o to chodzi—odpowiedziała zimno Andzia—możesz być spokojną, Nino, umiem sobie wystarczyć i nie potrzebuję orszaku, aby trafić do domu.

Była to widocznie aluzja do mojego powrotu kilka dni temu, kiedy z dalszego spaceru Zygmunta dwóch znajomych panów odprowadziło mnie do domu, bo sama teraz dużo chodzę, odkąd Stasiowi nie wolno się męczyć.

Pierwszy to raz usłyszałam złośliwość w ustach Anny; co jej się stało? Trochę niecierpliwym tonem odpowiedziałam:

— Mąż twój orszaku nie stanowi, niewiem także, czy to stosowne o tej porze puszczać się samej jedynej na ulicę; szkoda że nie przyjechałaś powozem.

— Nie warto kazać zaprzęgać, gdy tak blizko siebie mieszkamy, potem pozwól mnie samej osądzić, co jest dla mnie stosownem.

— Przepraszam, nie miałam zamiaru cię obrazić.

— Nie jestem obrażoną. Jeżeli Zygmunt zostaje, może zechcesz posłać po dorożkę, stacja jest bardzo niedaleko.

Czułam, że niebezpiecznie jest dzisiaj Annę zaczepiać, więc zastosowałam się do jej życzenia. Tymczasem i Staś przyłączył się do nas, po ukończonej rozmowie z dyrektorem orkiestry. Zwrócił on się do Anny zapytując, czemu wyraz jej twarzy zachmurzony? Zygmunt odpowiedział za nią:

— Zwyczajnie zły humor... Jakaś zjadliwa mucha ukłuła ją dzisiaj. Kobietom się to zdarza czasem.

Anna z wyrzutem spojrzała na niego. Z prawdziwą ulgą spostrzegłam wchodzącego Mehmeda, długiego, chudego nubijczyka, który oznajmił że dorożka zajechała.

Anna chłodno mnie pożegnała. Zygmunt jej towarzyszył, a ja dla zatarcia przykrego wrażenia, swobodnym tonem wołałam za wychodzącymi:

— Tylko się nie spóźnijcie, czekam was jutro o 10-ej, bo chcę, aby wcześnie tańczyć zaczęto.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przeniesienie szkoły do własnego budynku nastąpi w przyszłym roku szkolnym.

= Cukier.

Cena cukru w sprzedaży cząstkowej znowu podskoczyła o grosz.

Obecnie funt cukru kosztuje po 15 i 15½ kop., stosownie do gatunku.

W ciągu kilku tygodni ceny podniosły się już po raz piąty, a mianowicie pogroszu z 13 na 15½ kop.

Kupcy utrzymują, że należy się spodziewać dalszego podrożenia.

= Dzień Zofji.

Wczorajszy dzień był szczęśliwym dla cukierni, zakładów ogrodniczych i... posłańców.

Od wczesnego rana na ulicach można było co krok spotykać bukiety i torty dla nadobnych solenizantek.

= Pierwszy numer.

Niedawno donosiliśmy o rzadkim wypadku wygranej na nr. 1-szy loterji klasycznej.

Obecnie jeden z czytelników, p. Roman B., nadesłał nam wykaz wygranych, które padły także na numer 1-szy w ostatnich kilku latach w składzie papieru u p. W. na Nowym-Świecie.

Oto wykaz: w klasie I-ej loterji 147-ej nr. 1-szy wygrał rs. 30, w kl. II-ej loterji 148-ej rs. 75, w kl. V-ej lot. 149-ej rs. 80, w kl. I-ej loterji 150-ej rs. 30, w kl. IV-ej lot. 152-ej rs. 75.

= Z braku wody.

Zarząd łazienek akcyjnych znalazł się w niemałym kłopocie, gdyż w skutek zasypania piaskiem brzegu, był zagrożony zupełnym brakiem wody.

W celu zapobieżenia temu wypadkowi postanowiono przekopać rów niższy od powierzchni Wisły, sięgający po za piaski t. j. do ¼ szerokości rzeki.

= Niemiłe figle.

Wiele osób, wracających wczoraj przed godziną 9-tą wieczorem z ogrodu Saskiego przez Niecałą, oburza się na figle sporej gromady dzieci, pozostawionych bez opieki na balkonie pierwszego piętra w domu nr. 14.

Dzieci pluły i rzucały różne drobne przedmioty na przechodniów, aż musiano wezwać z posterunku przy bramie ogrodu policjanta i stróża domu, których interwencja położyła tamę swawoli.

= Na giełdzie.

Zgromadzenie giełdowe było wczoraj świadkiem przykrego zajścia.

Handlarz ryb, pan F., wszczął gwałtowny spór z przedstawicielem pewnej firmy bankierskiej, o... nadużycie.

Rzecz się podobno tak miała.

Przed kilkoma tygodniami, przyszedł do kantoru owej firmy p. F., żądając telegraficznej wpłaty na Rostow w wysokości rs. 300 i natychmiast rachunek uregulował.

Bankier przez pomyłkę, kazał wypłacić w Rostowie nie 300 lecz 1000 rs...

Gdy błąd spostrzeżono, zareklamowano różnicę u odbiorcy, który jednak zwrotu odmówił.

Do F. bankier nie zwracał się, wiedział bowiem, iż niby nie wskórał, postanowił jednak zaczekać, ażali nie trafi się sposobność.

Istotnie, nadarzyła się ona przed kilku dniami.

F. zgłosił się znów do bankiera z przekazem na 960 rs., które płacił natychmiastowo.

Zanim przekaz wypisano, prokurent bankiera zabawiał F. rozmową, w której toku nawiasowo się zapytał, czy nie ma przy sobie kwitu na owe 300 rs., gdyż chciałby daty porównać.

F. nie przeczuwając podejścia, podał żądany kwit, z którym prokurent oddalił się do swego biurka.

Po chwili kasjer wręcza F. wypisany już przekaz, opiewający jednak nie na 960, lecz tylko na 260 rs.

F. zwrócił uwagę kasjera, iż zapewne zaszła pomyłka, lecz prokurent oświadczył, iż 700 rs. już poprzednio wypłacono na jego żądanie w Rostowie.

— Ależ ja żądałem na Rostów tylko 300 rs., dowodem czego jest kwit.

— Jaki kwit?

F. oddał sprawę adwokatowi B., wczoraj zaś publicznie wytoczył całą sprawę przed *forum* zebranego na giełdzie kupiectwa.

W sprawę tę wdało się kilku poważnych reprezentantów świata handlowego, którzy pragną załatwić ją w drodze polubownej.

= Samobójstwo.

W Tyflisie pozbawił się życia Teodor Lipiński, rodem z Warszawy.

Zmarły był bezdzietny i zostawił przeszło sto tysięcy rubli.

= Ze schodów.

W domu pod nrem 1-ym przy ul. Wolność, robotnik, Antoni Paczek przez własną nieostrożność spadł ze schodów.

Podniesiono go ze złamaną ręką i raną na głowie.

= Na Wiśle.

Wczoraj, o godzinie 2-ej po południu, naprzeciw fortu Śliwickiego, trzech włościan pławiło konie, które natrafiwszy na głębię, zrzuciły z siebie jeźdźców, ci zaś nie umiejąc pływać, poczęli tonąć.

Stróż mostu kolejowego, Siwakowski, zdołał uratować tonących.

= Zamach samobójczy.

W dniu onegdajszym 17-letni Albin Sikorski, syn kolonisty z gminy Brudno, z powodu nieporozumień z rodzicami, postanowił odebrać sobie życie.

W tym celu rzucił się konno do Wisły.

Koń utonął, lecz Sikorskiego żywego, chociaż w stanie bezprzytomnym wydobyli rybacy.

= Wisielec.

Wczoraj na pustym placu około ul. Zakroczymskiej znaleziono na drzewie wiszącego człowieka.

Zwłoki nieznajomego zabezpieczono do czasu zejścia władz policyjno-sądowych.

+ Obywatele miejscy w Piotrkowie podjęli podobno starania, celem założenia towarzystwa kredytowego miejskiego.

+ Budżet miasta Hrubieszowa na rok bieżący wykazuje w rubryce dochodów i wydatków rs. 6051 kop. 46.

+ W Radomiu aresztowano jednego z mieszkańców miejscowych za sprzedaż herbaty z fałszowaną banderolą firmy Popowa. Aresztowanego odesłano do Warszawy, a firma wytacza mu proces karny.

+ Zapadł nowy wyrok z powodu naruszenia przepisów o pracy małoletnich. Wyrok ten wydał sąd gminny w Dąbrowie górniczej przeciwko fabrykantowi z Sosnowic, Szenowi. Z przędzalni wełny, należącej do Szena, usunięto wszystkich małoletnich zaraz po wydaniu prawa z r. 1882-go, ograniczającego liczbę godzin pracy do 8-miu, kiedy dzieci dawniej pracowały tam po godzin 12 na dobę. Potrzeba jednak było używać dzieci do oczyszczania kotłów i tu fabryka radziła sobie w ten sposób, że wynajmowała do tej czynności robotników dorosłych, a ci od siebie, niby bez wiedzy administracji fabrycznej, brali sobie do pomocy nieletnich. Byłoby to może uchodziło długo, gdyby przez nieuwagę maszynisty pewnego razu jeden z małoletnich, pracujący w kotle, nie został mocno poparzony. Pomimo, że p. Szen dał matce poparzonego odszkodowania 25 rs., sąd skazał go na karę 100 rs.

+ Wczoraj zmarł w Wilnie, w 74-ym roku życia, po krótkiem cierpieniu, Jan Mołochowiec, radca zarządu dobroczynności publicznej. Cześć jego pamięci!

+ Koncert amatorski.

W sobotę, dnia 4-go b. m., odbył się w Zawierciu koncert z przeznaczeniem dochodu na szpital w Będzinie.

Udział w popisie przyjęli pp.: Seid (skrzypce), Rap. (śpiew), Kal. (skrzypce), Nied. (cytra), oraz panny Mam. i Lan. (fortepian).

Koncert, urządzony staraniem dyrektora M., zgromadził znaczną liczbę publiczności, tak miejscowej jak i przybyłej z okolicy.

+ Stacja.

Dowiadujemy się, że z prywatnego zapisu ma stanąć stacja meteorologiczna pod Suwałkami.

Będzie ona w korespondencji z obserwatorjum w Polkowie.

+ Kradzieże.

Z Bzin piszą do nas:

„Przed paru dniami czytaliśmy w *Kurjerze* opis wyprawy szydłowieckich koniokradów do Bzina; wypadek ten nie stanowi niestety wyjątku, bo złodziejstwa i zbrodnie są w tych stronach na porządku dziennym.

Z wtorku na środę po Wielkiejnocy niewiadomi złodzieje wkradli się do mieszkania ks. K., który nie zdążył się jeszcze w skromnej filji bzińskiej zagospodarować i prócz garderoby zabrali mu około 70-ciu rubli pieniędzy, zebranych podczas nabożeństw na rzecz kościoła; kto widział ten brudny, maleńki, drewniany kościołek, ten pojmie oburzenie, jakie fakt ten wywołał.

Kilka zeszłorocznych kradzieżny na st. Bzin i ostatni wypadek każą się domyślać, że złodzieje są dobrze z miejscowością obeznani, a nawet o wypadkowych wyjazdach mieszkańców poinformowani; to też opinja publiczna wskazuje jako sprawców ludzi miejscowych, wskazówka ta jednak nie na wiele się przydaje, skoro dotąd jeszcze żadnej kradzieży nie wykryto.

Dochodzi nas wiadomość, że za Suchedniowem w lesie zamordowanym został gajowy, naturalnie, wzbraniający kradzieży leśnej".

+ Samobójstwo.

W Płocku dnia 9-go b. m. wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie S. L., 17-letni młodzieniec, rokujący dobre na przyszłość nadzieje.

Powodem samobójstwa była miłość.

Nieszczęśliwy zostawił list do rodziców panny Cz., w którym przyczynę rozpaczliwego kroku wyjaśnił.

+ Pożary.

Przy kościele w Czaplach, w powiecie miechowskim, zapaliła się w tych dniach stara, bo 400 lat licząca lipa.

Pożar zagrażał już nawet samej świątyni, został jednak w porę ugaszonym, dzięki energji ks. proboszcza Czyża.

Ogień wzniecił niedopalony papieros, który ktoś rzucił w wydrążenie lipy.

W nocy z soboty na niedzielę, w dniu 11-ym b. m. w Walenczewie, (w częstochowskiem) majątku p. H. Szancera, podczas jego nieobecności, spłonęła owczarnia, lecz bez owiec.

Na kilka dni przed pożarem, z powodu grasującej między owcami choroby, kulawką zwanej, właściciel kazał przeprowadzić wszystkie owce na pobliski folwark.

Przyczyna pożaru dotychczas niewiadoma.

Muzeum pszczelnicze.

W siedzibie ciaśniejszej, z „pałacu" przeniesiono do chaty drewnianej, stanowiącej niegdyś tylko część całości, ale za to w warunkach nieskończenie jaśniejszych od ponurego okresu przeszłości, odbywało się wczoraj ogólne zebranie uczestników muzeum pszczelniczego na Koszykach.

I byłaby po dniach żałoby radość zupełna, gdyby nie koniec smutny, o którym niżej.

Nowy zarząd, funkcjonujący niespełna cztery miesiące, osiągnął już poważne rezultaty w wyprowadzeniu interesów Muzeum na dobrą drogę i zwołał w przyspieszonym terminie roczne zebranie ogólne, aby podzielić się z niem nabytemi z doświadczenia wnioskami i poradzić o przyszłości.

Ze sprawozdania tedy za ten krótki okres dowiadujemy się: że przy dochodzie 1944 rs., przewyżka aktywów nad pasywami czyni rs. 870; że wykazano za 246 rs. obstalunków, przyjętych za dyrekcji p. Lewickiego i wówczas zapłaconych; że z tychże czasów zaległych pensyj pokryto rs. 189; na satysfakcję chwilową dawnych premji wydatkowano rs. 40, a za 248 rs. dokonano reperacyjnych robót ciesielskich w zdezelowanych budynkach.

Pomimo tych sukcesyjnych ciężarów, stan interesów bieżących jest wcale niezły. Muzeum posiada gotowego towaru za 657 rs., ma należności za nowe obstalunki 380 rs. i należności z zaliczeń kolejowych i pocztowych 188 rs, zamówień zaś do wysłania jest za 604 rs. Poza temi dochodami osiągnięto ze sprzedaży zbytecznych warsztatów stolarskich i cieplarni roślin rs. 204.

Tak więc od czasu trwania nowego gospodarstwa, nieotrzymawszy żadnego przypływu pieniężnego z zewnątrz, Muzeum istnieje własną siłą żywotną, pomimo silnego nadszarpania jej przez anarchję i zatargi, i na tej zasadzie przewodniczący w zarządzie, hr. Chrapowicki, oparł twierdzenie, złożone uczestnikom, że Muzeum może i powinno istnieć samodzielnie bez wszelkiej apelacji do filantropijnych uczuć. Co więcej: jeżeli szkoła będzie dźwignięta z dzisiejszego upadku (bywało po 80, jest obecnie 20 osób uczących się), jeżeli pasieki i warsztaty, zwolnione z pod kamienia procesów i sekwestracyj działać będą prawidłowo, to szkoła przy 60-cio rublowej opłacie, pokryć może budżet wydatków instytucji, a dochody z innych źródeł stanowić dywidendę od udziałów.

Obraz w rzeczy samej pocieszający, zwłaszcza po tem wszystkiem, co instytucja przetrwała.

I ukazując tak ponętne widoki, zarząd nie odwołuje się wiele do kieszeni uczestników. Prosi tylko, aby usunięto areszta, ciążące na ruchomościach, a krępujące swobodę akcji. Z ruchomości tych część da się jeszcze pozbyć, a uzyskany ztąd fundusz obrócony będzie na pokrycie niedoboru w miesiącach letnich, t. zw. „martwych".

Do szczególnych wyników zebrania wczorajszego zaliczyć więc należy oświadczenie ks. Ambrożewicza, który z tytułu procesów z p. Lewickim zasekwestrował ruchomości muzealne, że nieczekając wyniku akcji sądowej, zdejmie areszt, ciążący na sprzętach muzealnych.

Po zatem wybrano komisję rewizyjną na rok następujący, złożonej z pp. Szaniawskiego, Trachimowskiego, Wendy, oraz na zastępcę do składu zarządu zaproszono p. Keppego.

Pozostaje nam jeszcze wspomnieć epizod, po którym w pierwszej chwili najwięcej sobie obiecywano, a który w końcu pozostawił po sobie nader przykre wrażenie.

Ponieważ na bieg instytucji bardzo paraliżująco oddziaływują zatargi między p. Lewickim, ks. Ambrożewiczem i Muzeum, p. rejent Zawadzki przedstawił wniosek, aby wszystkie strony zapisały się na sąd polubowny, któryby hydrze procesowej ostatecznie głowę uciął. Z ogólnem też zadowoleniem powitano fakt, że wszyscy na wniosek ten bez oporu się zgodzili. Spisano tedy deklarację, na której członkowie zarządu, oraz ks. Ambrożewicz, podpisy swoje położyli; pozostawało tylko uczynić to samo p. Lewickiemu. Ten jednakże w ostatniej chwili wywołał skandal, przypominający dawne karczemne sceny na zebraniach ogólnych i podpisu deklaracji na sąd po-

lubowny stanowczo odmówił, niszcząc najpomyślniej zapoczątkowaną akcję ugodową.

Quousque tandem—wypadałoby teraz zawołać zarządowi muzeum, boć ostatecznie wszystko musi mieć swoje granice. Całe szczęście, że teraz już i wbrew byłemu dyrektorowi instytucja odzyskuje widoki istotnego rozwoju. *S. Sz.*

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w warszawskim okręgowym zarządzie intendentury, odbędzie się licytacja na dostawę do warszawskiego składu prowjantów 25,000 czetwierti żyta po 9 pudów i 3,100 czetwierti kaszy gryczanej w 33,100 nowych workach.

Na nędzę wyjątkową.

W dniu imienin ś. p. Zofji z Micewiczów Giejsztorowej strojkany mąż złożył rs. 10.

Dla najbiedniejszych.

Bezimiennie rs. 1—Ptaszyna rs. 2.

— H. W. z Humania dla kobiety, która chciała sobie życie odebrać, złożył rs. 2.

— Z procentów od zapisu b. p. Józefa Landego, rozdano w rocznicę jego śmierci pod d. 13 kwietnia i w dniach następnych wsparcia chorym, wychodzącym ze szpitala starozakonnych, w ogóle rs. 47 kop. 50, z których korzystało osób 31.

NEKROLOGJA.

† We czwartek, to jest dnia 16-go maja, jako w dzień urodzin ś. p. Heleny **Szulc**, nauczycielki, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie **10-ej** zrana i tegoż dnia odbędzie się poświęcenie grobu na Powązkach, o godzinie **4-ej**, na które pozostała matka zaprasza. —1745—

† Dnia 17-go maja, to jest w piątek, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Anieli z Jasińskich **Bereza**, odprawioną zostanie żałobna wotywa, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny (po-karmelickim) na Lesznie. —1744—

† Dnia 17-go maja r. b., to jest w piątek, o godzinie **9-ej** zrana, odprawioną zostanie msza święta w kaplicy Schronienia paralityków przy ulicy Nowowiejskiej № 32, za dusze ś. p. księdza kanonika Witalisa **Sadowskiego**, dobrodzieja tegoż Schronienia, na którą zarząd zaprasza wszystkich wiernych w Chrystusie. —678—

Ostatnie wiadomości.

Toruń 14-go maja.—Związek kredytowy i rolny w Pińczynie pod Zblewem (parcelacja dra T. Kalksteina) będzie miał niebawem znowu w Gdańsku proces, oskarżony bowiem jest przez prezesa rejencji, iż ma inne cele na oku, a nie przepisane § 35 ustawy o spółkach z d. 4-go lipca 1868-go r., według którego spółki mają mieć na celu „popieranie kredytu, zarobku lub gospodarstwa członków za pomocą wysokiego zarobkowania i bez ograniczenia liczby członków". Związek pińczyński wykracza tymczasem, zdaniem prezesa rejencji, przeciwko temu przepisowi, bo parcele, nabyte na wspólną własność majętności, odstępuje drogą kupna swym członkom na własność i dozwala im na zakupionych parcelach prowadzić osobne gospodarstwo, a następnie zajmuje się związek jedynie Pińczynem, obejmującym tylko pewną ilość hektarów; gdy hektary te zostaną członkom rozprzedane, natenczas liczba członków będzie ograniczoną.

Rzym 12-go maja.—Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu pokoju odczytano wniosek powierzenia Papieżowi urzędu powszechnego rozjemcy w rzeczach pokoju i wojny.

Burgas 13-go maja. — Dzisiaj obchodzono tu w sposób uroczysty rozpoczęcie budowy kolei żelaznej z Burgas do Jamboli. Błogosławieństwo wygłosił metropolita Serafin w otoczeniu licznego duchowieństwa. Nowa kolej ma wysokie znaczenie handlowe dla Bułgarji. Podczas bankietu minister Stransky wzniósł zdrowie królowej angielskiej a poseł bułgarski przy dworze tureckim, Wulkowicz, zdrowie sułtana.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 15-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Cesarzewicz Następca Tronu przeniósł się na mieszkanie do Carskiego Sioła, gdzie dalej będzie pełnił służbę wojenną w pułku huzarów lejb-gwardji.

Petersburg 15-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Wobec zamianowania sekretarza stanu Durnowa zarządzającym ministerstwem spraw wewnętrznych z pozostawieniem go na stanowisku główno zarządzającego własną Jego Cesarskiej Mości kancelarją do instytucji Cesarzowej Marji, Najwyżej rozkazano, aby spełnianie obowiązków głównozarządzającego rzeczoną kancelarją, objął towarzysz jego opiekun honorowy Zubow z upoważnieniem do zastępowania go w najwyższych instytucjach państwowych, a prezydować w radzie opiekuńczej polecono hr. Deljanowowi, albo w razie jego nie przybycia starszemu z obecnych członków rady.

Petersburg 15-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Zeszłej nocy zakończył życie członek rady państwa Taniejew.

Petersburg 15-go maja. (*Tel. Ajen. półn.*)— *Grażdanin* powiada, że powodzenie subskrypcji na nowe konsole zapewnia niska cena subskrypcyjna 91½ procent, kiedy tymczasem teraźniejsza cena giełdowa poprzednich pożyczek 4-o procentowych wynosi około 95%. Głównie jednak silne podstawy operacji dało oświadczenie, że całkowite zaofiarowania wymiany konsoli 5-cio procentowych, będą w zupełności przyjęte. *Nowoje wremia* również zwraca uwagę na to, że po raz ostatni nastręcza się sposobność korzystnej zamiany russkiej 5-io procentowej pożyczki, gdyż zamiana z niniejszą operacją zupełnie będzie ukończoną. *Now. wremia* dodaje do tego, że grupa rotszyldowska jeszcze w lutym r. b. zaproponowała russkiemu zarządowi finansowemu całkowitą konwersję wszystkich konsoli 5 procentowych, ale ministerjum finansów oferty nie przyjęło, bo miało nadzieję, że druga pożyczka konwersyjna da się przeprowadzić na korzystniejszych warunkach. Nadzieja ta nie zawiodła i nie mogło też stać się inaczej, bo kredyt Rossji wzmacnia się w miarę tego, jak się coraz jaśniejszem staje, że stanowisko polityczne Rossji, pełne godności i siły jest jednak najzupełniej pokojowe. Jeżeli, powiada w końcu wspomniony dziennik, zdarzyło się, że udział grupy Rotszylda w naszej najświeższej operacji kredytowej ujawnił zaufanie zagranicznych rynków pieniężnych do walorów russkich, to niemniej jest prawdą, że ten udział nie byłby chyba mógł mieć miejsca, gdyby zagranicą było istniało niedowierzanie do Rosji i brak ufności w skuteczność jej polityki finansowej.

Petersburg 15-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — *Nowosti* i *Birżewyja Wiedomosti* podnoszą jednocześnie uwagę i cieszą się, że sposobność korzystnego umieszczenia kapitału, jaką nastręczyła najnowsza pożyczka russka, wykazała zarazem, jak wielkie zaufanie żywią dla Rossji największe europejskie instytucje kredytowe, które się podjęły realizacji tej pożyczki.

Tyflis 15-go maja. (*Tel. Ajen. północnej.*)— Wszyscy przybyli do Tyflisu dygnitarze perscy z prezesem rady państwa na czele, tutejszy konsulat perski i wielu poddanych perskich, wyjechali na stację Akstafa kolei zakaspijskiej na spotkanie szacha, który przybędzie na tę stację dziś o godz. 1-ej w południe, a w Tyflisie stanie o godz. 7-ej wieczorem.

Wiedeń 15-go maja. (*Tel. Ajencji półn.*)— *Neue fr. Presse* powiada, że kolosalne konwersje russkie zostały zrealizowane z bajeczną szybkością.

Wiedeń 15-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Na wczorajszem posiedzeniu koła polskiego prezes Jaworski reasumował pomyślny przebieg tegorocznej sesji rady państwa i uzyskanie dla kraju ulgi. Sprawa indemnizacji za zniesioną pańszczyznę przyjdzie na stół izby w przyszłej sesji.

Wiedeń 15-go maja. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Książę Sułkowski z obiema towarzyszkami został wyśledzony i internowany w Zurychu. Trudny wypadek międzynarodowy.

Budapeszt 15-go maja. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Opinia publiczna coraz energiczniej oświadcza się przeciw ministrowi oświaty, Czakyemu, który z fun-

---

1)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

„Bogowie stworzyli wieś, a ludzie miasto", mawiali starożytni, i mieli rację. Piękną jesteś, nasza kraino, gdy cię tchnienie wiosny ożywi, gdy promień słońca, rozdarłszy szarą chmur osłonę, ziemię płaską nieraz i posępną obejmie miłosnym uściskiem, by w rosie jej tęczowemi zajaśnieć blaskami. Pięknym jest każdy twój zakątek, odrębnym rodzimym urokiem, do czyjej zaś duszy nie przemówiła nigdy poezja samotnej godziny, wśród lasów twych lub pól spędzonej, kto nie potrafił wsłuchać się w tajemne ich głosy i skąpać w ożywczej atmosferze, kto nie wzmocnił nią pragnienia prawdy i swobody, ten dobrowolnie wyrzekł się źródła najczystszych i najpodnioślejszych wrażeń, a nie znając cię nigdy dokładnie, nigdy też z zapałem ukochać nie potrafi.

Piękną jesteś, wiosno życia i wiosno przyrody. To też rzuciwszy hojną dłonią snopy barw i bogactwo blasków na ciche ustronie lubelskiej ziemi, potrafiłaś zamienić zielone jej łęgi w jeden kobierzec; pola zaś falujące zbożem, w łany najczystszego szmaragdu, który stopniowo dopiero miał w próbie słonecznego ognia na złoto się zamienić. Teraz, kłosy delikatne, wysmukłe, strzelały dopiero do góry, nasłuchując hejnałów i hymnów radośnych, jakie powietrzni mieszkańcy słali ku obłokom ze skraju sąsiedniego lasu. Pod kopułą zaś z niebios szafiru, na tle tej wspaniałnej naturalnej świątyni, malowniczym tylko parowem od konarów puszczy oddzielona, wznosiła się druga, ręką ludzką dźwignięta, o drewnianej wieżyczce, blachą krytej i błyszczącym przyozdobionej krzyżykiem. Grupy drzew do koła, gdzieniegdzie kolorowemi sztachetkami przecięte i szare, prosto ciosane godła wiary, zdradzały, iż miejsce to spoczynku, na którem przychodzą szukać wieczystej ciszy mieszkańcy poniżej położonej wioski.

Cmentarz ten nie smucił, nie przestraszał nikogo. Przeciwnie, spokój i zieleń jego zdawały się nęcić, pociągać nawet. Czułeś, iż po życiu pracy mozolnej lecz pogodnej i od wiru świata dalekiej, błogo musiało być legnąć na zawsze wśród mogił darniowych, nad któremi jedno i dwuramienne krzyże, łączyły się jeszcze w serdecznej zgodzie, jakby na dowód, iż do poświęcanych wrót ostatniego schronienia, miał prawo każdy, kto bez względu na różnicę wierzeń, ziemię tę za matkę uważał.

Cmentarz też, usiany nagrobkami staczał się po pochyłości wzgórza łagodnie ku wiosce, która rozłożywszy się malowniczo u jego podnóża, biegła długim sznurem chat białych, zalotnie wśród zieleni błyskających, by ostatniemi domkami dosięgnąć czworoboku z topoli, kryjącego widocznie zabudowania dworskie. Wielki ogród, a po nim srebrną wstęgą rzeki przecięty obszerny widnokrąg łąk i pól, kończył dopiero ten zwykły, pełen prostoty i sielskiego uroku obrazek. Złocące go promienie słońca, zalewając przestrzeń całą, od owego kościołka, aż do siedziby dziedzica, nad nurtami Bugu wzniesionej, odbijały się równocześnie w dubeltówkach trzech jeźdźców, którzy w tej chwili na skraju lasu stanęli. Rasowe ich wierzchowce rzucały się rącz, podążający z tyłu strzelec wiózł przymocowanych do torby kika ptaszków, niewinna zaś i barwna kraska, umieszczona na czele zdobyczy, zdradzała najlepiej, iż byli to myśliwi, którzy nie zwierzyny, lecz zabicia czasu szukali jedynie.

— *Ma foi*, tu wcale nie brzydko! — zawołał najmłodszy z nich, rozglądając się ciekawie po okolicy. Ma to nawet cechę swojską...

— Przypuszczam, że nie może mieć cudzej—wtrącił żartobliwie drugi towarzysz.—Maurycy sądził widocznie, iż za lasem znajdzie wybrzeże morza i Ostendę, ztąd ta nędzna wioska swojskością taki zachwyt w nim budzi.

— Nie, ale to naprawdę śliczniutka sielanka. Jaki Corot lub Millais zrobiłby z niej minjaturowe arcydzieło. Przypomina mi rodzinną moją wieś w Galicji.

— W Galicji?— podchwycił ten sam, co wpierw, jeździec.—Zdawało mi się, iż wspominałeś ostatnim razem, że to było w Poznańskiem.

Młodzieniec zmieszał się lekko.

— Nie znęcaj się nad nim, panie Eustachy — wtrącił po francusku trzeci towarzysz o pięknych, lecz silnie wschodni typ przypominających rysach.— Powiedz nam lepiej, jak się miejscowość ta nazywa?

Hrabia Morski wzruszył lekceważąco ramionami.

— Alboż ja wiem?—rzucił niedbale.—Wola, Wolica, Wólka, coś w tym rodzaju pewno. *Un de ces noms barbares, qu'on ne trouve que chez nous.* Jak wiecie, nie byłem tu od lat kilku, a co prawda, dawniej te rzeczy też mnie niewiele obchodziły.

— Widzę, iż nie pozujesz nawet na wzorowego obywatela—zaśmiał się baron lekko.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

dussów państwowych zamierzał założyć wyższy instytut naukowy dla katolickiej młodzieży arystokratycznej. Ogólnie przypuszczają, że hr. Czaky cofnie swój projekt, lub go zmodyfikuje do niepoznania. W klubie liberalnym (rządowym, *przyp. red.*). Aleksander Hegedüs i Emeryk Iwanka oświadczyli, że w izbie sami potępią ten zamach na ideę równości i na szkołę świecką, jeżeli opozycja tego nie uczyni.

Lwów 15-go maja. *Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Proces księdza Stojałowskiego o sprzeniewierzenia rozpocznie się d. 15-go czerwca.

Lwów 15-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. War.*) — Stan Alfreda hr. Potockiego nie budzi już prawie żadnej nadziei.

Berlin 15-go maja. (*Tel. Ajencji półn.*) — Cesarz Wilhelm przyjmował wczoraj deputację strejkujących robotników westfalskich. Zapytał on delegatów, na czem polegają żądania robotników i otrzymał odpowiedź, że nie tyle zależy im na podwyższeniu płacy, ile na skróceniu pracy dziennej do ośmiu godzin. Cesarz przypominał delegatom, że warunki ułożone zostały przez nich, jednostronnie zerwane i że nie wypada chcących pracować gwałtownemi środkami odwodzić od pracy. Cesarz spodziewa się, że robotnicy nie mają nic wspólnego z demokracją socjalną i nigdy mieć nie będą; wówczas bowiem musiałby okazać się surowym bez pobłażliwości. Cesarz uważa każdego demokratę socjalnego za wroga cesarstwa i ojczyzny. Jeżeli przy zbadaniu rzeczy okazałoby się, że ruch dzisiejszy miał cele socjalno-demokratyczne na oku, natenczas cesarz nie zawahałby się użyć swej siły a siła to wielka.

Berlin 15-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Według nadeszłych tu świeżo wiadomości, zmowa robotników kopalnianych wybuchła także w waldenburskim okręgu węglowym (na Szląsku), tudzież w akwizgrańskim. W Waldenburgu strejkuje 6,000 robotników. (*Aj. półn.*).

Monachium 15-go maja.— (*Tel. pr. K. W.*)— Z Zamku Hohenschwangau nadchodzą coraz smutniejsze biuletyny o zdrowiu królowej Marji.

Wrocław 15-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Z folwarku w Chorzowie pod Królewską hutą, wydalono ośmiu robotników, poddanych austrjackich.

Londyn 15-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Deputowany irlandzki William O'Brien oskarżył prezesa gabinetu, lorda Salisbury, przed sądem z powodu, że ten ostatni w mowie, wygłoszonej przed kilkoma tygodniami w Waterford zarzucił O'Brienowi, jakoby tenże zachęcał ludność do rabunków i mordów.

Londyn 15-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Nową pożyczkę russką sprzedają tutaj z premjum około 1$^3/_8$%.

Rzym 15-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Kongres pokoju przyjął znaczną większością głosów następującą rezolucję: „Kongres pokoju wyraża życzenie, ażeby rządy porozumiały się w sprawie zmniejszenia swoich sił zbrojnych; ażeby organizacja wojskowa miała raczej charakter obronny niż zaczepny; ażeby obywatele od dzieciństwa przygotowywani byli do obrony ojczyzny na wypadek jej zaczepienia i żeby prasa, stowarzyszenia i parlamenty idee te rozpowszechniały."

Rzym 15-go maja. (*Tel. Ajen. półn.*)—W kilku miejscowościach w północnych Włoszech włościanie zbuntowali się i niszczą majątki prywatne.

Sztokholm 15-go maja. (*Tel. pryw. K. W.* — Przedłożony parlamentowi z powodu świeżo odbytego w Sztokholmie kongresu socjalno-demokratycznego projektu do prawa o zaostrzeniu obowiązującego kodeksu karnego, przyjęty został w pierwszej izbie 83 głosami przeciw 25, w drugiej 114 głosami przeciw 96. Z powodu jednak, że uchwały obu izb nie zupełnie są zgodne ze sobą, projekt rządowy, jak przepisuje konstytucja, upada. (*Aj. półn.*).

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 15-go maja. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*). — Dziś z powodu dnia pokuty, czynności urzędowych na giełdzie nie było.

Petersburg 15-go maja. — **Weksle na Londyn** 93.35, Pożyczka premjowa I-ej emisji 271.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 245.25. Półimperjały 7.50.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 15-go maja.—W dniu dzisiejszym dowieziono ziarna na targ bardzo niewiele. Usposobienie słabsze, pokup bardzo mały. Właściciele wiatraków nie kupowali prawie wcale. Pszenicy dostarszono około 300 korcy, sprzedawano dobrą po 6.15, średnią po 5.85, gorszą po 5.45. Żyta dowieziono 300 korcy. Za wyborowe płacono 4.02$^1/_2$, gorsze osiągało 3.75. Owsa wystawiono na sprzedaż około 100 korcy. Lepsze gatunki sprzedawano po 2.—2.85. Grochu nie kupowano wcale.

Targ na Pradze dnia 15-go maja. — Dowozy w dniu wczorajszym były mniejsze, niż na początku tygodnia, wynosiły bowiem w ogóle 24 wagony. Usposobienie prawie bez zmiany, spokojne. W cenach okazuje się nie wielka dążność zniżkowa. Żyto mocno, dowieziono 4 wagony, płacono za wyborowe 76—71 kop., średnie 66—68 kop., ordynaryjne po 61—63 kop. Owsa nadesłano 19 wagonów, sprzedawano wyborowy po 78—81 kop., średni 74—77 kop., ordynaryjny 66—70. Gryka przy dość mocnem usposobieniu osiągała cenę ostatnią 87—95 kop. Jęczmienia nie sprzedawano wcale, nadesłano jeden wagon. Kaszy jaglanej średniego gatunku sprzedano dwa wagony po 110—115 kop. Wyborową tranzakcyj nie dokonywano.

Gdańsk 13-go maja —Pszenica krajowa spokojnie, bez zmiany, towar tranzitowy zaś w bardzo słabem usposobieniu; zaledwie kilka ładunków ze statków sprzedać było można po cenach o 2 marki niższych. Płacono za polską transito pstrą 124 f. 130 m., 126 f. 131 m., szklistą 124 f. 132 m.. dobrze pstrą 127 f. 136 m., jasno-pstrą 129 f. 142 m., 131/2 f. 132 m., dobrze pstrą 127 f. 136 m., jasno-pstrą 129 f. 142 m., 131/2 f. 145 m., za russką transito śnieżystą 122/3 funt. 118 m., czerwono-pstrą obsadzoną 125 f. 126 m., pstrą 127 f. 132 m., czerwoną 122/3 f. 122 m., 129 funt. 136 m., 129/30 f. 138 mar za tonnę. Terminy transito na maj i maj-czerwiec 136 m., 135$^1/_2$ płacono, na czerwiec-lipiec 137 m., 136$^1/_2$ mar. płacono. na lipiec-sierpień 137$^1/_2$ m., 137 m. w płaceniu, na wrzesień-październik 136$^1/_2$ m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 135 m. Wypowiedziano 250 tonn. Żyto krajowe bez obrotów, tranzytowe bez zmiany. Płacono za polskie tranzito 123/4 funt. 93 mar., russkie trasito 119/20 f. 120/1 f. i 122 f. 91 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na maj i maj-czerwiec dolno-polskie 92$^1/_2$ m. w płaceniu, tranzytowe 92 m. płacono, na czerwiec-lipiec krajowe 143 m. w płaceniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 93 mar. płacono, tranzytowe 92 mar. płacono. Cena regulacyjna dolnopolskiego 93 mar., tranzytowego 91 mar. Jęczmień targowano russki transito 112 f. 84 m., 103/4 f. 85 mar., 108/9 f. 92 m., jasny 108/9 f. 95 m., biały 106 f. 95 m. za tonnę. Owies bez obrotów. Groch polski tranzyto średni 105 m. za tonnę płacono. Wyka polska transito 116 marek za tonnę targowano. Otręby pszenne słabo, grube 3.57$^1/_2$, 3.65, 3.70 m., średnie 3.47$^1/_2$ m., 3.50 m., miałkie 3.40, 3.45, 3.50 mar. za 50 kilogr. płacono. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 55 mar. w płaceniu, podlegający cłu 35$^1/_4$ mar. w płaceniu. Cukier w Gdańsku bez obrotów. Kurs w Gdańsku 219.60 marek za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani W., prenumeratorce.* — U nas konwencji literackiej nie ma; można tłumaczyć bez pozwolenia, przyzwoitość wszakże i względy praktyczne wymagają, aby tłumacz zwrócił się o pozwolenie do autora.

— *Pani Esterze M.*— Wyczerpującą odpowiedź w pomienionym przedmiocie wydrukował *Przegl. katol.* w zeszłym miesiącu. Uwaga pani co do ortografji zupełnie słuszna.

— *Cierniowi.*—Cierpliwości!..

— *Prenumeratorowi z Chłodnej.* — Nie rozumiemy, o jaką skórkę („sak") Panu chodzi?

— *Prenumeratorowi z Nalewek.* — Najlepiej zwrócić się do dyrektora zakładu o programat.

— *Panu Dylew.* — Stopień doktora nabyć można po zdaniu egzaminu i złożeniu rozprawy kandydackiej, po złożeniu i obronie rozprawy na stopień magistra i wreszcie po złożeniu i obronie rozprawy na stopień doktora. Przez te trzy stopnie przejść należy bezwarunkowo.

— *Ciekawemu.*—Żadnych egzaminów wchodzący obecnie do służby rządowej nie zdają, ani też zostający na służbie osobnych urzędniczych egzaminów nie składają. Było to kiedyś, ale zniesiono.

— *Panu W. S.*—Zakomunikowaliśmy zarządowi p. Fajansa.

— *Panu T. B...ch.* — Do listopada „dziesiątki" mają kurs urzędowy w cenie 9-iu groszy. Wszelkie kwestje są bezwarunkowo nadużyciem, które skarcić można.

— *Prenumeratorowi z Płocka.*— 1) Dla słuchacza zwyczajnego patent, lub świadectwo ukończenia kursu gimnazjum niezbędne. Bez tych świadectw wolno być słuchaczem nadzwyczajnym. 2) Cztery: teologiczny, filozoficzny, prawniczy i lekarski. 3) Jeżeli złoży świadectwo dojrzałości (*maturitatis*), t. j. jeżeli się podda egzaminowi w gimnazjum i złoży go. 4) Wpis wynosi przez półrocze za jedną godzinę tygodniowego wykładu 1 z. 10 c. Ogółem za półrocze od 20—25 zł. Na wydziale medycznym drożej. Utrzymanie kosztować może najskromniejsze „studenckie" 25—30 zł. miesięcznie.

— *Panu Now.. prenumeratorowi z Huty Chorzewskiej.*—Egzamin, o który sz. pan zapytuje, jest jednakowy dla wszystkich osób bez różnicy wyznania. Na stopień nauczyciela początkowego potrzeba złożyć egzamin z języka russkiego i arytmetyki, oraz mieć t. zw. lekcję próbną umiejętności wykładu przedmiotu. Osoby wyznania mojżeszowego dopuszczane są do egzaminu na równi z osobami innych wyznań. Podanie z dołączeniem metryki, świadectwa policji o moralnem prowadzeniu się i krótkie *curiculum vitae*, własnoręcznie napisane, należy wnieść na imię kuratora okręgu naukowego warszawskiego. Świadectwo nauczycielskie ma moc we wszystkich gubernjach Królestwa, w Rosji zaś świadectwo, wydane z warszawskiego okręgu zamieniane bywa przez kuratorów okręgów na odpowiednie świadectwo właściwego okręgu bez potrzeby zdawania powtórnego egzaminu.

— *Panu A. W. we Lwowie.*—Obie dawniej przysłane nowelki będą drukowane w *Kurjerze.* Tylko cierpliwości! Nadesłanej obecnie dotąd nie przeczytaliśmy.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Do *C.* — Czekałem na Krakowskiem daremnie. *M.*
1742

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)		Przychodzą (godziny i minuty)	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Lublina	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*, — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 3 (15) Мая 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).